ABP SZYMON MARCIN KOZŁOWSKI

METROPOLITA MOHYLEWSKI

KAZANIE

NA ŚWIĘTO TRZECH KRÓLÓW

O OBOWIĄZKU UCZENIA SIĘ RELIGII I ZGUBNYCH SKUTKACH POCHODZĄCYCH Z ZANIEDBANIA TEJ POWINNOŚCI

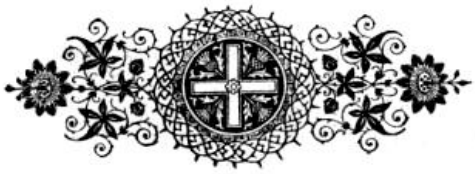

KRAKÓW 2022

www.ultramontes.pl

KAZANIE

NA ŚWIĘTO TRZECH KRÓLÓW (1)

O obowiązku uczenia się Religii i zgubnych skutkach pochodzących z zaniedbania tej powinności

ABP SZYMON MARCIN KOZŁOWSKI

METROPOLITA MOHYLEWSKI

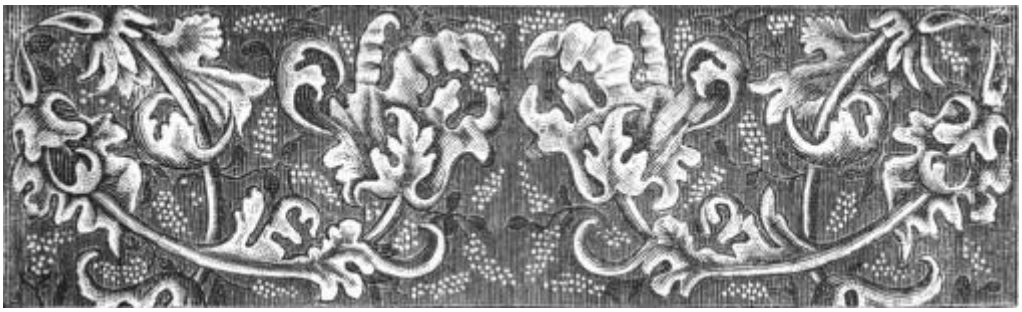

"*Gdzie jest, który się narodził Król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na wschód słońca, i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu*" (Mt. 2, 2).

Uroczystość dzisiejsza zowie się Świętem Zjawienia Pańskiego, bo przedmiotem jej jest potrójne objawienie Bóstwa Chrystusowego, dokonane, według podania, jednego dnia, to jest 6 stycznia, lubo nie w jednym roku. Najprzód, w osobie świętych trzech Królów, Mędrców Wschodu, objawił Chrystus Pan Bóstwo swoje narodom pogańskim, i wezwał je do wiary swojej, nauczającej znajomości prawdziwego Boga. Po wtóre, Bóstwo Jezusowe objawione zostało Żydom, kiedy wnet po chrzcie Chrystusa Pana w Jordanie, otworzyły się nad Nim niebiosa, Duch Święty w postaci gołębicy zstąpił nań, i dał się słyszeć głos Boga Ojca o Jezusie: "*Ten jest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie*" (Mt. 3, 17). I po trzecie, w dniu dzisiejszym Jezus Chrystus przez pierwszy publiczny cud zdziałany w Kanie Galilejskiej objawił nieskończoną swoją, albowiem Boską wszechmocność i chwałę.

Wszystkie te trzy tajemnice, Kościół nasz święty rozpamiętywa w nabożeństwie swoim w ciągu oktawy tej uroczystości; lecz dzisiaj szczególniej obchodzi pamiątkę powołania naszego do wiary, czyli pamiątkę zjawienia się Chrystusa świętym trzem Królom, którzy utajonego w ciele ludzkim Boga, jakby skarb w ziemi ukryty całemu światu objawili, i bałwochwalcze narody do wiary i uznania Boga prawdziwego za sobą pociągnęli, i dlatego zowią się pierwiastkami narodów, czyli pogan. Względnie do nas, są oni jakby drzwiami, przez które weszliśmy do Kościoła Chrystusowego; stąd powstał zwyczaj pisania na drzwiach domu trzech krzyżów i pierwszych liter imion świętych trzech Królów, Kaspra, Melchiora i Baltazara.

Błogosławieni ci Mędrcy i Królowie, skoro ujrzeli proroczą gwiazdę wskazującą obiecanego Mesjasza, i skoro uczuli w sobie działanie łaski Bożej, jakby drugiej niewidomej gwiazdy, wnet szukali Zbawiciela, znalazłszy oddali Mu należny pokłon, i ofiarowanymi darami Go uczcili. Przybywszy z dalekiej podróży do Jerozolimy, z całą troskliwością i upragnieniem zapytywali: "*Gdzie jest, który się narodził Król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na*

wschód słońca, i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu". Oto wzór doskonałego posłuszeństwa łasce Boskiej, i gorliwości o chwałę Boga i zbawienie własnej duszy.

Jak Mędrcy za przewodnictwem cudownej gwiazdy, tak my przez poznawanie i pełnienie wiary Chrystusowej mamy nieustannie dążyć do Boga w czasie doczesnej pielgrzymki.

Stosownie przeto do ducha uroczystości, przypominającej nam obowiązek okazywania należnej czci i wdzięczności ku Bogu za nieocenione dobrodziejstwo powołania nas do wiary prawdziwej, zastanówmy się dzisiaj nad obowiązkiem dążenia do Boga przez coraz dokładniejsze poznawanie Go przez wiarę, czyli nad potrzebą uczenia się Religii Jezusa Chrystusa, i zwróćmy uwagę na zgubne skutki, wynikające z zaniedbania tej powinności. Co aby z większym pożytkiem dla nas było, prośmy Najświętszej Maryi Panny, na której cześć zmówmy "Zdrowaś Maryjo" (2).

~~~~~~~~~~

Dla uświętobliwienia i zbawienia duszy naszej dwie rzeczy niezbędne są dla nas: nadprzyrodzona pomoc łaski Bożej, i mężne współpracowanie nasze z tą łaską; jedno bez drugiego nie może doprowadzić nas do pożądanego końca, i właśnie Kościół nasz święty przez obchód uroczystości swoich nieustannie przypomina nam te dwie prawdy. Oto Święto Bożego Narodzenia wskazuje, jak Bóg nieskończonej dobroci i miłosierdzia, ukrywając nieogarniony Majestat swój, przychodzi do nas: bo bez Niego nic czynić nie możemy. Dzisiejsza uroczystość, na przykładzie świętych trzech Królów, wraża nam ten obowiązek, że my do Boga iść powinniśmy: bo On nas bez nas zbawić nie może.

O tyle służy nam prawo nazywania się chrześcijanami, o ile przeniknieni jesteśmy tą wiarą, że Jezus Chrystus jest jedynym początkiem i źródłem naszego zbawienia, i całym fundamentem Religii naszej. Lecz wiara ta, bez której, jak powiada Wielki Apostoł, niepodobna jest podobać się Bogu, powstaje w nas ze słuchania, jak się wyraża tenże Apostoł (Rzym. 10, 17), czyli rośnie i umacnia się w miarę poznawania przez nas nauki Jezusa Chrystusa. Przeto sam Zbawiciel powiada w Ewangelii: "*Ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie Boga prawdziwego, i któregoś posłał Jezusa Chrystusa*" (Jan. 17, 3). To jest, ten tylko może osiągnąć szczęśliwość wieczną, kto ucząc się troskliwie Religii Chrystusowej, usiłuje należycie poznać Boga i pełnić Jego wolę.
~~~~~~~~~~

Pan Bóg nasz jest i bardzo jawny, i razem bardzo ukryty. Odsłania się i objawia we wszystkich swoich dziełach, ale nie każdemu, lecz tylko tym, którzy widzieć Go pragną, i szukają Go z natężeniem niejako całego swojego umysłu i serca: bo tylko tacy dowodzą, że mają i chcą na zawsze mieć prawdziwą miłość ku Niemu. Przeciwnie zaś, kto nie troszczy się o coraz jaśniejsze poznawanie Boga, ten pokazuje, iż lekce Go sobie waży i pogardza Nim niejako; przeto i Bóg takiemu nie może się ukazywać i udzielać. Stąd wyrzekł św. Grzegorz Wielki, że nie jest znany od Boga ten, kto nie zna rzeczy Boskich.

Pierwszy i jedyny sposób do otrząśnienia się ze zgubnej niewiadomości, w jakiej się rodzimy, jest zamiłowanie tej nauki, która podaje nieomylny środek poznania samego siebie, stawi nam przed oczy najwyższy majestat prawdziwego Boga, pokazuje jakim jest Bóg sam w sobie, co uczynił dla nas, i co my względem Niego zachować powinniśmy. Taka tylko wiedza może przywrócić człowiekowi ten stopień chwały i godności, do jakiej był przeznaczony, i taką właśnie nauką jest Religia ogłaszana przez Kościół nasz święty. Ponieważ ona jest jedyną i niezbędną przewodniczką w drodze do udoskonalenia i uszczęśliwienia człowieka, przeto sam Bóg został pierwszym jej podawcą i nauczycielem. Jakkolwiek nieskończony w mądrości i dobroci, zdaje się jednak, iż nic już więcej działać nie chce i nie może, jedno nieustannie, od początku świata aż dotąd, we wszystkich swoich dziełach zmierza jedynie do tego, aby rozszerzyć i utrzymać pomiędzy ludźmi znajomość prawdziwej Religii. "*W rozmaitych czasach i rozmaitymi sposoby*, powiada Apostoł narodów, *mówił Bóg do ojców naszych, na ostatek przemówił do nas przez Jednorodzonego swojego Syna, którego postanowił dziedzicem wszystkiego, przez którego uczynił i wieki*" (Żyd. 1, 1-2).

Sam tedy Jednorodzony Syn Boży, nie przestając być Bogiem został razem i prawdziwym człowiekiem, aby przemówił do człowieka i nauczył go, jak ma poznawać i kochać swojego Stwórcę. Objawił nam wszystko, cokolwiek jest potrzebnym do naszego szczęścia, jako przed przyjaciółmi swymi niczego nie ukrył, co by wiedzieć należało. Ustanowił Kościół swój, nową szkołę mądrości niebieskiej, obwarował go przeciwko wszelkim pociskom, przeznaczył dlań wiecznotrwałych nauczycieli, i rozkazał im, aby idąc na wszystek świat opowiadali naukę zbawienia, tajemnicę zdobywania Królestwa niebieskiego. I możeż być co wyraźniejszego nad tę wolę Boga, iżby wszyscy z odpowiednią gorliwością starali się poznać i rozumieć naukę Religii, którą On sam podał światu i osądził za niezbędną dla każdego i wszystkich?

Lecz, to jest rzecz godna wszelkiego opłakania, iż ludzie, jakby na przekór Najświętszej woli, im większe i istotniejsze mają włożone na siebie od Boga obowiązki, tym mniejszego dokładają starania do wiernego ich pełnienia. Zdaje się, iż po większej części chrześcijanie na nic do tyla nie są obojętni, w niczym nie bywają tak opieszali, jak w uczeniu się i zgłębianiu prawd Chrystusowej Religii. I cóż więc dziwnego, że materializm, egoizm i zmysłowość stanowią najwybitniejszą cechę tegoczesnej społeczności, że one zmroziły wszystkie wyższe uczucia serca, wyrugowały niejako zeń samo wyobrażenie prawdy i sprawiedliwości, zniszczyły pojęcia bezinteresowności, poświęcenia się, czystej miłości Boga i bliźniego? "*Spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia*, powiada prorok, *bo nie masz, kto by uważał w sercu*" (Jer. 12, 11), nie masz kto by szczerze rozpamiętywał wolę Bożą, którą nam ogłasza i wyjaśnia Kościół Chrystusowy.

Jak przyczyną wszystkich zbrodni, których się dopuścili Faryzeusze i doktorowie zakonni przeciw Chrystusowi Panu, była dobrowolna ich niewiadomość, "*bo*, jak powiada Apostoł, *gdyby byli poznali, nigdy by byli Pana chwały nie ukrzyżowali*" (1 Kor. 2, 8), podobnież i dzisiaj, chrześcijanie tak często i zuchwale krzyżują na nowo grzechami Chrystusa, bo dla braku gruntownej znajomości Religii nie mogą mieć mocnej wiary, bez której człowiek musi pozostawać cielesnym i ziemskim. Religia Chrystusa, tak jest pełną mądrości i piękności najwyższej, iż zdolna jest zaspokoić najwznioślejsze umysły i serca najwspanialsze. Ona oświecając rozum prawdą niestworzoną podnosi jego potęgę niejako do nieskończoności, napełniając serce miłością najczystszą nadaje uczuciom polot tak wysoki, iż sama myśl dalej już sięgnąć nie zdoła. Lecz cóż, kiedy chrześcijanie, przez gnuśność lub pychę lekceważąc tę niebieską naukę, nie zgłębiają ducha jej praw, tajemnic i obrzędów, nie widzą i nie korzystają z tych skarbów umiejętności Bożej, jakie w niej są ukryte. Wolą tarzać się w błędach i namiętnościach, chcą raczej dręczyć się wątpliwościami rozumu i zawiłościami sumienia, niż uczyć się Religii i uspokajać się tą wiarą i nadzieją, którymi ona darzy swych miłośników.

Religia ustawicznie przypomina nam godność naszą wysoką, okupioną ceną krwi Zbawiciela; czyni nas uczestnikami światłości nieskończonej, gdyż podaje nam za mistrza samego Boga; stawi nam przed oczy prawdziwą naszą wielkość, pokazując, żeśmy przyszli mieszkańcy nieba. Z takiej przeto nauki człowiek może czerpać dla siebie rzeczywistą pociechę i chwałę, może w niej nabierać dla się niepokonanej siły, czyniącej go wyższym nad świat i ciało, nad wszystkie ich ponęty, lub trwogi. Lecz dla braku ochoty i pilności do zgłębiania

tej pierwszej i najważniejszej nauki, wszystko co jest w nim wielkiego i pięknego obumiera i marnieje. Gdy nie szuka pokarmu dla duszy swej w Religii, więdnieje, jak się wyraża Pismo św. (Rzym. 1), i nikczemnieje w myślach swoich, staje się niezdolnym nie tylko przedsięwziąć, ale nawet pomyśleć i uczuć nic z tego, co nadprzyrodzone i wieczne. Jak w zegarze, gdy najgłówniejsze kółko, które porusza wszystkie inne, zostanie wstrzymane, cały w nim ruch i porządek ustać musi.

Tak jest zaiste, wszystko złe, największe nieszczęście ludzkości leży w tym, iż chrześcijanie obojej płci, każdego wieku i stanu, rozmaitych klas społeczeństwa, pogrążeni są w lekkomyślnej i grubej niewiadomości wyznawanej przez się Religii. Nieznajomość ta objawia się we wszystkich prawie pismach i rozmowach. Dogmaty wiary, i prawidła chrześcijańskiej moralności najczęściej są przekształcane w ustach salonowych rozprawiaczy, lub pod piórem znakomitych skądinąd pisarzy; jednakże publiczność tego nie dostrzega i nie czuje, owszem zamiast pogardy i odrzucenia, z uniesieniem nieraz je przyjmuje i uwielbia. I to powszechne prawie nieuctwo w rzeczach Religii stanowi źródło fałszywej opinii, którą tak łatwo dają się uwodzić chrześcijanie; trzyma ich umysł w poniżającej ciemnocie pomimo mniemanej oświaty. Owszem uczeni to i biegli w umiejętnościach świeckich, lecz nieświadomi w nauce Religii, przykładem i powagą swą uczynili świat tak dalece cielesnym i materialnym, iż już dla wielu stała się niezrozumiałą wzniosła moralność Ewangeliczna.

Jakoż nic rzadszego na świecie, jak widzieć ludzi prawdziwie cnotliwych, czyli cnotliwych po chrześcijańsku. Zawsze doskonałości ich, możebnej tu na ziemi, czegoś braknie, bo cnota ich jest więcej przypadkowa, niż wyrobiona na prawidłach katolickiej wiary. Stąd to sama pobożność, która, według wyrazów Pisma św., do wszystkiego jest pożyteczna, nie sprowadza już tyle błogich owoców ile by wydawać powinna, a nawet niekiedy staje się szkodliwą zamiast zbawiennej. Tak na przykład, często niejeden dziwi się i gorszy, dlaczego te lub owe osoby nabożne, mające cały pozór chrześcijańskiego życia, łączą w sobie wiele wad i dziwactw, niezgodnych z prawdziwą pobożnością? Oto dlatego, że jakkolwiek co do chęci, prawdziwie są nabożne i szczerze pragną zbawienia swej duszy, jednakże zwykle nie są dokładnie oświecone w nauce Religii. Często bywa, iż tak samo jak i ci, którzy są obojętni i niepobożni, uważają za zbyteczny wszelki wydatek na książki katechizmowe, lub inne treści religijnej i moralnej pisane z namaszczeniem Ewangelicznym, albo nie podobają sobie w ich czytaniu. A nawet bywa, iż znajdując się na publicznym nabożeństwie i

naukach Kościelnych, podczas opowiadania Słowa Bożego zajmują się raczej modlitwą niż słuchaniem. Stąd to pochodzi, iż wielu chrześcijan, obok całej ochoty i pilności w nabożeństwie, uczęszczaniu do świętych Sakramentów, nie umieją sobie zdać sprawy, co to jest być prawdziwym chrześcijaninem? I dlatego nie dostrzegają wszędzie i zawsze granicy cnoty i występku; w zbiegu obowiązków nie mogą rozróżnić który z nich jest pierwszy i ważniejszy; niezdolni będąc upatrzyć środkowego punktu, na którym się znajduje doskonałość, wpadają łatwo w ostateczności. Nie znają ceny i zasługi, jaką ma w oczach Boga życie skromne, ukryte, zasadzające się na wiernym wypełnianiu codziennych powinności stanu, szukają zawsze jakichś osobliwości i blasku zewnętrznego w czynach. Słowem, wszystkie, można powiedzieć, błędy i zgorszenia, całe to tak powszechne osłabienie wiary i zepsucie obyczajów, iż już prawie niepodobna odróżnić prawdziwych wyznawców Chrystusa od niewiernych lub źle wierzących, trzeba przypisać tej haniebnej obojętności w uczeniu się i rozmyślaniu prawd Boskiej Religii: bo gdyby je poznali, nigdy by z taką łatwością grzechami swoimi nie krzyżowali Pana Chwały!

I jakaż jest przyczyna tej tak powszechnej obojętności w uczeniu się i rozważaniu prawd Religii? Za długo byłoby szczegółowie dziś nad tym się zastanawiać. To więc tylko można tu powiedzieć, że najdalszą i razem najbliższą przyczyną tego jest to, że teraźniejsi chrześcijanie lękają się poznać Boga, iżby snadź nie pokochali Go i nie byli zmuszeni niejako służyć Mu z ofiarą swych zachceń i namiętności.

Z obojętnych na naukę Religii, jedni: są to umysły słabe, niezdolne zwyciężyć przesądów niedowiarstwa, lub własnej nałogowej gnuśności; albo są już do tyla znikczemnieni jarzmem występków, iż wolą chodzić w cieniach błędu i śmierci, niż przez poznanie i pełnienie Boskiej Religii wstępować do krainy światła i życia. Dla drugich zaś sama ta wyższość umysłowa, którą bywają udarowani, staje się powodem do lekceważenia nauki Religii. Tak to nędzny jest człowiek, iż i najlepszych darów Bożych używa nieraz na własną zgubę!

Jak w starożytności pogańskiej największą zbrodnią było bałwochwalstwo, tak i dzisiaj najpowszechniejszym występkiem jest ubóstwianie rozumu, fałszywie rozumianego postępu. Dlatego, że ten i ów geniusz potrafił odsłonić cząsteczkę jakiejś tajemnicy przyrodzenia, sądzą, że i nieskończony w wielkości Stwórca wszechświata, nie może być otoczony światłością większą, niżby wytrzymać zdołał wzrok ich śmiertelny? Nie lubią badać objawionej Religii, bo niektóre jej tajemnice i przepisy moralności

upokarzają pyszny ich rozum lub wolę. Pełni wysokiego o sobie rozumienia mniemają, iż nie słuchając wykładu i nie ucząc się Religii mogą wiedzieć o wszystkich jej prawdach, odgadnąć wszystko to, czego wymaga po człowieku. Gdy tymczasem nie podlega żadnemu zaprzeczeniu, że jak w prawdziwej filozofii, tak i w Religii człowiek nic zgoła nie wynajduje, ale tylko odkrywa, przyjmuje to co już jest, a zatem tyle tylko umie i umieć może, ile się nauczył. Stąd będąc gruntownie i wielostronnie uczonym w rzeczach przyrodzonych i ludzkich, można razem być zupełnym nieukiem w nauce objawionej Religii. Tak samo jak niejeden znakomity matematyk lub historyk, może wcale nie znać sztuki lekarskiej, lub nie być żadnym artystą.

Jakoż można niekiedy napotykać chrześcijan wysoce ukształconych, łączących z umysłem wzniosłym i charakterem wspaniałym prawość zamiarów, jednakże ciż sami bywają nieraz w nauce wiary jak najmniej oświeceni. Bo i jakimże cudem mogliby znać Religię, kiedy tak mało i krótko jej się uczyli? Czyżby potrafili nabyć choć jednej z nauk ludzkich, jeśliby z podobną pilnością do niej się przykładali? Nauka naszej Religii tak jest głęboka w mądrość i piękność, iż i przy najdłuższym jej śledzeniu i rozważaniu, nigdy przedmiot uczenia się jej nie wyczerpuje: jakże więc może wystarczać na całe życie dla myślących chrześcijan wiadomość Boskiej nauki powierzchowna, powzięta w pierwszych tylko latach młodości? I dlatego to dzisiaj, powszechnie prawie chrześcijanie nie mają mocnego przeświadczenia o tym, co zdają się wierzyć i wyznawać, zawsze prawie wnioskiem ich rozumowań i sądu jest powątpiewanie i niepewność.

O! gdyby znali i mieli utkwione w umyśle te pobudki, dla których potrzeba wierzyć w Chrystusa; gdyby rozważali ową wszechmocną mądrość, jaką Bóg nieprzerwanie okazuje w rozszerzaniu i utrzymywaniu w nieskazitelności nauki powszechnego Kościoła, gdyby postrzegali to dziwne połączenie wypadków i przepowiedni pogańskiego i chrześcijańskiego świata w Jezusie Chrystusie, jako w środkowym punkcie i ogniwie wszech rzeczy; gdyby rozpamiętywali ów tryumf Religii Chrystusa nad obrzydliwością spustoszenia, jakie czyniło i czyni bałwochwalstwo; gdyby mieli w pamięci owo niezwalczone świadectwo Apostołów, Męczenników i Wyznawców o zasadniczych faktach i prawach Chrystusowej Religii – już by sama ta historyczna wiedza początku i rozszerzenia Kościoła potrafiła uspokoić wątpiący ich rozum, i wskazać im nieomylność i boskość tejże Religii. A cóż mówić o tym, gdyby poznawszy całość i zasady niebieskiej nauki zaczęli wykonywać jej przepisy pokornym i czystym sercem? Gdyby ujrzeli jej

harmonijną jedność, i piękność świetną jako słońce, wówczas by z Apostołami, oglądającymi Jezusa w chwale na górze Tabor, zawołali: "*Panie dobrze jest nam tu być*". Wtenczas powtarzaliby z głębi serca ze św. Pawłem: "*Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie? czyli ucisk? czyli głód? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? Ale w tym wszystkim przezwyciężamy dla Tego, który nas umiłował*" (Rzym. 8, 35. 37).

Tak jest zaiste! gdybyśmy zastanawiali się należycie nad mądrością i mocą krzyża Chrystusowego, gdybyśmy wniknęli myślą w bezdenność miłości i dobrodziejstw Bożych, okazanych w dziele naszego Odkupienia i Poświęcenia: zdumieni nieogarnioną wielkością i dobrocią, z Aniołami niejako stojącymi przed Stolicą Bożą, powtarzalibyśmy głosem nieustającym: Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów, pełne są niebiosa i ziemia Chwały Twojej! Tak jest, nie tylko Niebo, ale i ziemia ogląda nieskończony majestat. Bo Kościół Chrystusowy, jest to królestwo Boże na ziemi; ołtarz nasz, to tron nieprzebranego miłosierdzia i łaski; nauka powszechnego Kościoła, to Słowo Boskie, jest to tenże zdrój rozkoszy, którym się napawają Aniołowie i Święci w niebie.

Ach chrześcijanie! odnówmyż się duchem umysłu naszego, zacznijmy myśleć i działać odpowiednio do wysokiego naszego przeznaczenia i powołania. Z przyrodzenia czujemy w sobie szacunek dla cnoty, nie podawajmyż się w niewolę występku; nie lgnijmy do ziemi, kiedy tak często westchnienia nasze ku niebu się wzbijają. Pamiętajmy ustawicznie, że na to nas Pan Bóg stworzył, abyśmy Go znali, i z miłości ku Niemu pełnili wolę Jego: słuchajmyż i uczmy się Religii Chrystusowej, która tę szczytną dążność nam wskazuje i skutecznie w niej dopomaga. Ochotnym i nabożnym sercem rozpamiętywajmy Boską naukę naszego Kościoła i stale podług niej postępujmy: bo ona jest ową gwiazdą niebieską, która chrześcijańskich mędrców nieomylnie wiedzie do Chrystusa, a przezeń, jako jedynego Pośrednika i Zbawcę, wprowadza do niebieskiej Jerozolimy. Amen.

Abp Szymon Kozłowski (3)

Kazania świąteczne i przygodne, przez X. S. Kozłowskiego. Wydanie drugie. Nakładem księgarni J. Zawadzkiego. Żytomierz. Drukarnia suksessorów S. Brodowicza. 1888, ss. 37-46.

Kazania świąteczne i przygodne, przez X. S. M. Kozłowskiego. Wydanie trzecie. Petersburg. Drukarnia N. Findeizena, Mała Morska, N. 9. 1895, ss. 41-50. (4)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje i przypisy od red. ***Ultra montes***).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

LICET REIMPRIMATUR

Datum Żytomiriae d. 7 Iulii 1888 anno.

S. M. Kozłowski, Eppus – mp.

(L. S.)

Curiae Dioecesanae Secretarius *Can. H. Ż. Wnukowski S. Th. M.*

Przypisy:

(1) W kościele katedralnym wileńskim r. 1862.

(2) Zdanie uzupełniono. Tekst oryginalny: "Co aby z większem etc.".

X. S. M. Kozłowski, Arcybiskup Mohilewski.

(3) "**Kozłowski** Szymon Marcin, ur. 1819 r. w Olicie w powiecie trockim na Litwie, syn Jana i Magdaleny z Lenkiewiczów, po skończeniu Akademii Duchownej w Petersburgu 1845 r., był rok prefektem gimnazjum w Kownie, od 1846-1848 r. wykładał w seminarium wileńskim teologię moralną i homiletykę, a od r. 1848 przez 3 lata uczył w akademii petersburskiej prawa kościelnego i historii Kościoła. Od r. 1851 do 1863 rektor seminarium wileńskiego, wszedł do kapituły tamecznej 1862 r. W r. 1877 rektorem akademii petersburskiej zostaje, a 15 marca 1884 r. Leon XIII prekonizuje go biskupem łuckim i żytomierskim i powierza mu administrację apostolską diecezji kamienieckiej. Wreszcie 14 grudnia 1891 r. przeniesiony na arcybiskupstwo mohylewskie, dokonał życia w Petersburgu 26 listopada 1899 r. Zasługą wielką arcybiskupa Kozłowskiego było układanie i wydawanie w ciągu pracowitego życia różnych dzieł, których tytuły lub ilość wydań świadczą, jak były pożyteczne. I tak: *Elementarz polski* z krótkim katechizmem dla małych dzieci. 2 wyd., Wilno 1861; *Historia święta i Katechizm dla małych dzieci*, wyd. 12, Wilno 1880; *Historia święta dla użytku młodzieży*, część I, wyd. 14, Wilno 1896; część II, wyd. 6-e, Wilno 1875; *Kazanie o doskonałości chrześcijańskiej*, Wilno 1856; *Kazanie o wielkości powołania życia zakonnego*, Wilno 1852; *Rok kościelny czyli książka domowa dla katolików* zawierające: 1) nauki o przedmiocie, celu i główniejszych obrzędach uroczystości kościelnych; 2) ewangelie i lekcje, poprzedzone krótkim ich objaśnieniem na niedziele i święta całego roku, 3) prosty wykład nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła; wyd. 2-e, Warszawa 1885; *Służba Boża* czyli nabożeństwo domowe i kościelne z przydaniem nauki o powinnościach chrześcijańskich, Warszawa 1890; *Wielki i święty tydzień*, Wilno 1855; *Cztery mowy po arcybiskupie Hołowińskim* (Majewskiego, Felińskiego i Iwaszkiewicza), Wilno 1856; *Biblia* z komentarzem Menochiusza i objaśnieniami Wujka, t. I-IV, Wilno 1862-1864; *Psałterz Dawidów* podług przekładu Wujka z komentarzem Menochiusza, przełożony na język polski, wyd. 2-e, Wilno 1898; *Wykład nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła*,

Warszawa 1887; *Ewangelie i Lekcje* z krótkim ich objaśnieniem, wydanie 2-e, Petersburg 1896; *Kalendarz kościelny* zawierający krótką wiadomość o życiu SŚ. Pańskich, Wilno 1876; *Kazania świąteczne i przygodne,* Wilno 1880. (Por. Biografia przez x. Franciszka Jarnińskiego w *Przeglądzie Literackim*, nr. 50 z r. 1899; *Biesiada Literacka*, t. 48 z 1899 – wspomnienie i portret)". – Marian Bartynowski. (Artykuł z: *Podręczna Encyklopedia Kościelna* opracowana pod kierunkiem ks. ks. Stan. Galla, Jana Niedzielskiego, Henr. Przezdzieckiego, Czesł. Sokołowskiego, Ant. Szlagowskiego, Jerzego Gautier i redaktora ks. Zygmunta Chełmickiego. K. Tom XXI–XXII. Warszawa 1910, s. 380).

(4) Por. 1) Por. 1) Abp Szymon Marcin Kozłowski, Metropolita Mohylewski, a) *O Wierze.* b) *O Łasce.* c) *O ofierze Mszy Świętej.* d) *Historia święta dla użytku młodzieży. Część pierwsza. Historia Starego Testamentu. Część druga. Historia Nowego Testamentu.* e) *Biblia Łacińsko-Polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego X. Jakóba Wujka T. J. z komentarzem Menochiusza T. J. przełożonym na język polski.* f) *Kazanie na dzień Bożego Narodzenia. O Tajemnicy Bożego Narodzenia i nauce wypływającej z jej rozważania.* g) *Kazanie na dzień Obrzezania Pańskiego. O potrzebie umartwienia i o Imieniu Jezus.*

2) Ks. Jakub Wujek SI, Bp Władysław Krynicki, *Krótkie nauki homiletyczne na niedziele i uroczystości całego roku.*

3) Ks. Piotr Ximenes, *Krótki wykład świętych Ewangelii na niedziele i święta całego roku.*

4) O. Henryk Jackowski SI, *Ewangelie niedzielne i świąteczne z objaśnieniami.*

5) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) *Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana.* (*Compendium Doctrinae Christianae*). b) *Wykład nauki chrześcijańskiej. (Katechizm większy).* (*Catechismus, seu: Explicatio doctrinae christianae*).

6) Abp Ignacy Hołowiński, *Kazanie na Boże Narodzenie.*

7) Ks. Zygmunt Golian, *O trzech stopniach, po których ku nam zstąpił Syn Boży, stawszy się człowiekiem.*

8) Bp Karol Józef Fischer, *Przemowa w nocy Bożego Narodzenia przed Jutrznią i Mszą pasterską. O nabożeństwie tejże nocy.*

9) Ks. Józef Stagraczyński, *Kazanie na Boże Narodzenie. Cztery tysiące lat oczekiwania.*

10) Ks. Jan Domaszewicz, *Ze skarbnicy wiedzy teologicznej.* a) *Jezus Chrystus Zbawiciel świata: Wcielenie i Odkupienie. (Christologia, de Christo Salvatore).* b) *Niepokalana Dziewica Maryja Współodkupicielka rodzaju ludzkiego. (Mariologia).*

11) Ks. Antoni Langer SI, a) *Kazanie o Kościele.* b) *Kazanie na uroczystość Opatrzności Boskiej.* c) *Kazanie na uroczystość św. Barbary.* d) *Kazanie na I Niedzielę Adwentu. O miłości Pana Jezusa.* e) *Kazanie na uroczystość Imienia Jezus.* f) *O męce Pana Jezusa. Krzyż udziałem Boga.* g) *Chrystus przed sędziami.* h) *Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.* i) *Rozwój wiary.* j) *Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.* k) *Człowiek w stosunku do religii i wiary.* l) *Kardynał Jan Chrzciciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce.* m) *Kazanie na prymicjach kapłańskich. O modlitwie za kapłanów.* n) *Uczestnictwo św. Józefa w Krzyżu. (Kazanie pasyjne mówione w uroczystość św. Józefa d. 19 marca).* o) *O cnocie*

cichości. p) *Kazanie na II Niedzielę Adwentu.* q) *Kazanie na III Niedzielę Adwentu.* r) *Kazanie na IV Niedzielę Adwentu.* s) *Kazanie na uroczystość Bożego Narodzenia.*

12) Ks. Józef Kalasanty Mętlewicz, a) *Kazanie na uroczystość Bożego Narodzenia. (U Sakramentek w Warszawie).* b) *Kazanie na uroczystość Nowego Roku. (U XX. Dominikanów w Warszawie).* c) *Kazanie na uroczystość Trzech Króli. (W Katedrze Warszawskiej).*

13) Ks. J. B. Delert, *Teologia dla użytku wiernych pragnących gruntowniejszej nauki w rzeczach zbawienia*. Tom I. *Teologia dogmatyczna*. Tom II. *Teologia moralna i liturgika.*

14) Św. Pius X, Papież, a) *Krótka Historia Religii.* b) *Pierwsze początki katechizmu dla małych dziatek. – Katechizm Krótki. – Katechizm Większy. – Nauka o świętach Pana Jezusa, Matki Boskiej i Świętych Pańskich. – Krótka Historia Religii.* c) *Encyklika "Pascendi dominici gregis" o zasadach modernistów.* d) *Przysięga antymodernistyczna.*

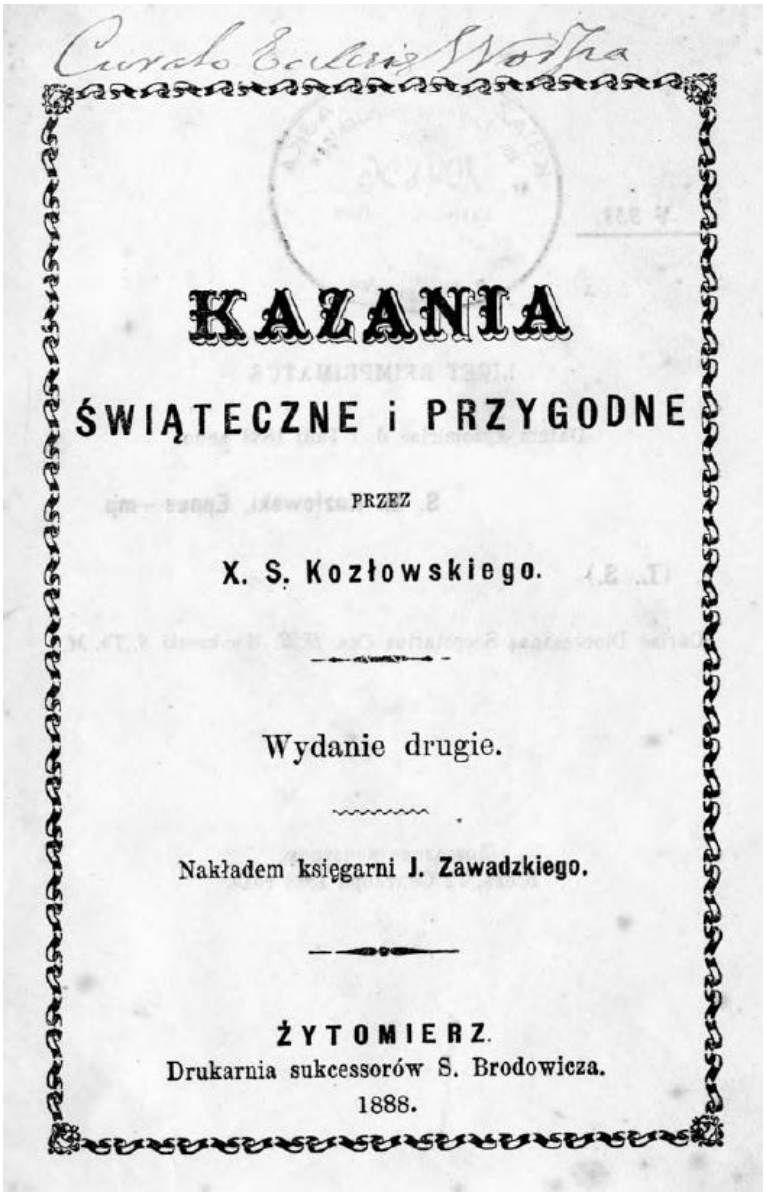
Curato Ecclesiæ Wodna

KAZANIA

ŚWIĄTECZNE i PRZYGODNE

PRZEZ

X. S. Kozłowskiego.

Wydanie drugie.

Nakładem księgarni J. Zawadzkiego.

ŻYTOMIERZ.
Drukarnia sukcessorów S. Brodowicza.
1888.

(HTM)

© ***Ultra montes*** (www.ultramontes.pl)
Cracovia MMXXII, Kraków 2022